

WIADOMOŚCI KULTURALNE

00-258 Warszawa  
ul. Brzozowa 35

20 19-05-96

Nr ..... z dn. ....

Blżej nam do Rosjan  
niż do Broadwayu

665  
**Bułhakow  
z Kalisza**

Olgierd Błażewicz

Kiedy kurtyna unosi się, widz ma przed sobą garderobę teatralną, a w głębi zamkniętą jeszcze jedną kurtyną scenę. Miejsce gry mającego się właśnie na niej zacząć dworskiego spektaklu trupy Moliera. W pewnym momencie także i ta kurtyna rozsusza się, roztaczając przed nami widok na tę drugą roziskrzoną ogniami świec dworską

liera, tak proroczo antycypująca losy i samego Bułhakowa, i jego sztuk w latach stalinowskiego terroru, pozostaje tutaj jakby w cieniu. Widza cieszy, że ma oto przed sobą barwny, biograficzny, ubrany w kostium z epoki molodramat. To, że *Świętoszek* zdjęty został przez cenzurę kościelną, a sztuka o świętoszkach przez samego Stalina, zdaje się nie mieć żadnego znaczenia. Ale jak dziś Bułhakow brzmi ze sceny? I co ma nam do powiedzenia?



Lech Wierzbowski i Jerzy Stasiuk

Fot. Arek Szymański

widownię. A w środku, pomiędzy nimi w dwóch planach rozgrywa się spektakl. I raz jesteście w nim w teatrze dworskim Moliera, raz w jego garderobie na sztuce Michaiła Bułhakowa.

Bardzo efektowna wizualnie i bardzo też teatralna jest ta *Zmowa świętoszków* Bułhakowa w teatrze kaliskim. Miło było patrzeć, jak sprawnie funkcjonuje cała ta wielka machina teatralna, uruchomiona tutaj przez Jacka Bunscha i Jadwigę Mydlarską-Kowal, w wieloosobowym barwnym kostiumowym spektaklu. To natomiast, co tak ekscytowało widzów na głośniejszej moskiewskiej premierze Efrosa w 1964 roku, a więc cała ta opowieść o tragicznych losach uwikłanego w spór ze świętoszkami Mo-

liera, tak proroczo antycypująca losy i samego Bułhakowa, i jego sztuk w latach stalinowskiego terroru, pozostaje tutaj jakby w cieniu. Widza cieszy, że ma oto przed sobą barwny, biograficzny, ubrany w kostium z epoki molodramat. To, że *Świętoszek* zdjęty został przez cenzurę kościelną, a sztuka o świętoszkach przez samego Stalina, zdaje się nie mieć żadnego znaczenia. Ale jak dziś Bułhakow brzmi ze sceny? I co ma nam do powiedzenia?

żywiół. I tym silniej przez to przemawia też do widzów tak maksymalnie skontrastowane z nim chłodne aktorstwo Ireny Rybickiej w roli Matyldy czy Lecha Wierzbowskiego jako Króla.

Dobre i solidne aktorsko jest to przedstawienie. I wyraźnie przygotowane z myślą o majowym kaliskim festiwalu, który zapowiada się w tym roku (piszę ten tekst przed rozpoczęciem imprezy) jako powtórka ubiegłorocznego. A więc jako taki mały subfestiwal sztuk rosyjskich. Przed rokiem stały się one dość zresztą nieoczekiwane jakimś szczególnym tego festiwalu wyróżnikiem. Chyba jednak nieprzypadkowo. Teatry nasze zdają się bowiem rzeczywiście powracać do tego tak niemożliwego ostatnio, że nie powiem wręcz – zakazanego repertuaru, widząc w nim jakąś szansę dla siebie. Przed rokiem tym największym wydarzeniem festiwalu był w Kaliszu *Ożenek* Gogola z warszawskiego Teatru Dramatycznego oraz *Platonow* Czechowa Jerzego Jarockiego z Teatru Polskiego we Wrocławiu. W tym roku

ma to być podobno Gogol z *Martwymi duszami* z Teatru Współczesnego oraz Czechow z *Trzema siostrami* z Teatru Wyrbrzeże oraz z *Czajką* z poznańskiego Teatru Nowego. W maju zapowiada się więc w Kaliszu kolejny repertuarowo rosyjski festiwal sztuki aktorskiej. I na swój sposób cieszy ten teatralny powrót Rosjan, gdyż okazał się on wyjątkowo ożywczy dla polskiego teatru, tak okrutnie męczącego się ostatnio z absolutnie obcym mu kulturowo i znaczeniowo dramaturgią z nowojorskiego Broadwayu czy londyńskiego East Endu. Nie chcemy i nie umiemy śmiać się

z amerykańskich fars i, co gorsza, nie za bardzo też chyba wiemy, jak je grać. Wydaje się więc, że Gogol, Czechow i Bułhakow mogą rzeczywiście być jakimś antidotum na podszytą komercją pustą i niezrozumiałą dla nas kulturę masową, jaką raczy nas na co dzień kino i telewizja. I w tym właśnie kontekście trzeba też widzieć kaliski spektakl Bułhakowa.

Michaił Bułhakow *Zmowa świętoszków*, tl. Jerzy Pomianowski, reż. Jacek Bunsch, scen. Jadwiga Mydlarska-Kowal, Teatr im. W. Bogusławskiego w Kaliszu, premiera 30 kwietnia